

# G A Z E T A

Wielkiego



Xięstwa

## POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej IV. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

N<sup>o</sup> 188.

W Czwartek dnia 13. Sierpnia.

1840.

### Wiadomości zagraniczne.

#### P o l s k a.

Z Warszawy, dn. 7. Sierpnia.

Zdaje się, iż tegoroczne żniwa będą nader mozolne i trudne, jeżeli dotychczasowa dżdży-  
sta pora, potrwa jeszcze czas niejaki. Nie  
będzie może od rzeczy przypomnieć panom  
gospodarzom artykuł w Tygodniku Roln-  
Techno. z r. 1837 str. 222, „O Żniwie w cza-  
sie słotnym.“

#### F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 3. Sierpnia.

Monitor paryski zawiera co następuje:  
„Rząd odebrał dziś następującą depeszę tele-  
graficzną, którą tu zaraz umieszczamy. Dodać  
tu przecież musimy, że depesza z Alexandryi  
z dnia 23., nadesłana tu z Marsylii drogą tele-  
graficzną, nie o tej wiadomości nie wspomina:  
„Marsylia, dn. 1. Sierpnia, o godzinie  
6 wieczorem. — Prefekt departamentu  
ujścia Rodanu do Prezesa rady mini-  
steryalnej. Porucznik okrętowy Sparsk,  
dowodzący angielskim statkiem przewozowym  
„Prometheus,“ który dn. 28. Malte opuścił i  
w tej chwili tu przybył, oświadczył, że dniem  
przed jego odjazdem z Beirutu i Alexandryi  
przybyły statek przewozowy angielski przy-  
wiozł wiadomość o uśmierzeniu powstania

syryjskiego bez wystrzału z broni ręcznej i o  
powrocie do Alexandryi floty egipskiej z czę-  
ścią wojska, wysłanego do Syrii.“

Monitor zawiera prócz tego drugą depeszę telegraficzną. Marsylia, dn. 1. Sierpnia, godz. 8½ wieczorem. Malta, dn. 28. Lipca. Konsul francuzki do Prezesa rady ministeryalnej. Okręt „Alektó,“ który Beirut dn. 21. a Alexandryą dn. 23. opuścił, za-  
winał dn. 28. z rana do Malty. Kapitan do-  
nosi, że się powstanie w Syrii uspokoiło.  
W Konstantynopolu odkryto spisek pod kie-  
runkiem Wielkiego Wezyra Chósrewa Baszy,  
którego ujęto i na wygnanie skazano.“

Depesze telegraficzne, zwiastujące uśmie-  
rzenie buntu w Syrii, żadnego na giełdzie nie  
wywarły wpływu. — W oznaczeniu godziny  
w drugiej depeszy telegraficznej musiała zajść  
pomyłka, ponieważ o 8½ wieczorem nie można  
wyprowadzić depeszy telegraficznej do Marsylii,  
gdy o godzinie 8 już zmrok zapada.

Według jednego tutejszego dziennika udał  
się Hrabia Walewski nie do Egiptu z publicz-  
nym poleceniem, tylko do Korsyki w interes-  
sie prywatnym.

National powstaje przeciw lekceważeniu  
zasobów Anglii z strony kilku dzienników.  
„Anglia, powiada on, posiada siłę, mogącą  
stawić czoło połączonym flotom wszystkich



innych narodów. W arsenale swoim ma ona materiał, wystarczający na prowadzenie wojny przez lat 40, jej duch narodowy otwiera jej niewyczerpane źródła; kapitał, nagromadzony w jej magazynach, dokach i miastach rękodzielnych, stawia ją w możności czynienia nierównie większych ofiar, niż którykolwiek inny naród. Przez lat 20 zdołała ona wśród zaciętej wojny wszystkiemu zadosyć uczynić i kredyt swój utrzymać. Ona edynie biletami bankowymi może złoto i srebro zastąpić. Nie słuchajmy więc tych, co ją jako małą i słabą wystawiają; jest ona mocna i wielce potężna i męzka, ma złoto i żelazo. I na cóż się też przyda poniżać swoich współzawodników? Właśnie w chwili, gdzie mogą się stać nieprzyjaciółmi, trzeba siły ich rozważyć, i, dzięki Niebu! Francya tak wysoko stoi, że się nikogo obawiać nie potrzebuje.

France twierdzi, że do wojny nie przyjdzie, ponieważ jej Pan Thiers na każdy przypadek unikać będzie. Wszystkim demonstracyom z ostatnich czasów nie przypisuje gazeta ta żadnego znaczenia i sądzi, że wojną tchnące artykuły, umieszczone w dziennikach ministerjalnych ostatnimi czasy, mają tylko na celu utrzymanie na dalszy czas P. Thiersa przy sterze rządu, wystawiając wielką sprzeczność między braniem się jego, a jego poprzedników.

Revue de deux Mondes zawiera rozprawę o najnowszdej zmianie w sprawach Wschodu, przypisywaną powszechnie Panu Thiersowi. Znajdują się tam następujące miejsca: »Już przed kilku miesiącami sławny ten traktat, ten angielsko-rossyjski traktat, który historia tylko ocenić zdoła, bliski był podpisania. — Gabinet angielski, ostrzeżony pierwszemi oświadczeniami Francyi, zadrzał na takową potworność. Lord Palmerston musiał się poddać rozumowi i zdrowemu rozsądkowi swoich kolegów; ale nikt się nie łudził pod względem tego zrzeczenia się. Trzeba było być zaślepionym, aby nie dojrzeć więcej nad to, co powiadano, aby tać przed sobą, że to tylko jest skutek, którego koniec również jest niepewny, jak urojenia Lorda Palmerstona są burzliwe i dziwne. Nasz gabinet, nasz Poseł w Londynie, wiedzieli bardzo dobrze, czego się każdy roztropny człowiek, znający nieco takdy działające osoby, mógł domyslać. — Wiedzieli oni, że duch Ministra angielskiego codziennie zaciętszym się stawał przeciw Baszy egipskiemu i Francyi, i że się opór jego kolegów mocą okoliczności w stosunku coraz krytyczniejszego położenia gabinetu angielskiego zmniejszał. Lord Palmerston oczekiwał z niecierpliwością dnia,

gdzie Lorda Melbourne do rozstrzygnięcia mógł skłonić, i gdzie mu innego nie potrzebował zostawiać wyboru, jak między rossyjsko angielskim traktatem, albo rozwiązaniem gabinetu. Usunięcie bowiem z urzędu Lorda Palmerstona byłoby Ministerjum Whigowskie zniosło. Gabinet angielski przełożył podpisanie traktatu nad świetny odwrot, a traktat ten, gdyby szczerze o nim pomyślano, dwie tylko do wyboru pozostawiał drogi, powszechną wojnę albo znieważenie Europy przez Rossyją. Inne okoliczności przyczyniły się do przyspieszenia podpisania ze strony 4ch wielkich mocarstw. — Wielu zdaje się mniemać, że podpisany w Londynie traktat jest tylko tymczasowym układem między Anglią, Rossyją, Austrią i Prussami. Mylą się i ludzą, jestto owszem traktat tych czterech mocarstw z Portą. Poseł turecki podpisał go, i zaraz potem wyprowadził gońca, który ma przywieźć z Konstantynopola zatwierdzenie tegoż. Tego stanowiska nie można z oka spuszczać, jeżeli czyni dyplomatyków angielskich w całej obszerności ocenić chcemy. Z tego stanowiska poznajemy jak dalece rzecz ta Francyi ubliża. Dla rządu francuzkiego rzecz ta z pewnością nie była rzeczą całkiem niespodzianą, znat on już oddawna sposób myślenia Lorda Palmerstona. Niemniej jednakże uczyniono wszystko, aby krok ten przed nami zataić, nie mniej jednakże zawarto formalny traktat z Portą, nie układając się wspólnie z Francją, ani też zapraszając ją do obrad nad pojedynczemi punktami. Po spełnieniu czynu wręczono nam memoriał, w którym domniemaną wynurzono nadzieję, że my, aczkolwiek nieskłonni do materialnego współdziałania, przynajmniej, czerem mocarstwom naszym moralnem współdziałaniem dopomagać będziemy. Tak tedy obchodzi się Lord Palmerston z swoim sprzymierzeńcem, a tym sprzymierzeńcem jest Francya. Na usprawiedliwienie takowego dziwnego postępowania przytaczają, że Francya i Anglia przeciw Holandyi wystąpiły, i Francya Antwerpią na mocy ugody zajęła, do której ani Rossyi, ani Pruss, ani Austrii nie wezwano. — Czyliż Francya była wtedy sprzymierzeńcem Rossyi, Pruss i Austrii? i jakże można zdobycie Antwerpii porównać z sprawą Wschodu? — Wszakże, zachodzi tu niejakiś podobieństwo. Prussy moralnie były pewnymi, że Francya nie chciała Antwerpii zdobyć. Zebrały one przeto 70,000 wojska nad granicą. Dopełniły one zatem prawa i powinności. Francya dopełnia teraz podobnej powinności; zamysłają o przedsięwzięciach, których skutków nikt obliczyć nie może, Francya gotuje się na największe wypadki.



Srodków przymusowych, jak się zdaje, jeszcze nie oznaczono; przekonani jesteśmy, że polityka wiedeńska i berlińska, zdrowy rozsądek ludu angielskiego, odwaga i umiarkowanie Baszy, umiarkowane ale niezachwiane postanowienie Francji, wkrótce tamę położą tej igraszce awanturniczej i namiętnej polityki.

Zwracają tu na to uwagę, że żaden z Posłów mocarstw północnych nie zna dowal się w charakterze urzędowym na uroczystości d. 28. Lipca.

Univ. donosi, że kościół Notre-Dame posiada kilka kawalków krzyża Zbawiciela. Ancelle, kanonik paryski i jałmużnik armii francuskiej w czasie pierwszej krucjaty, miał podług zapewnienia tego dziennika, w roku 1100 kościółowi rzeczy te darować. Otrzymał on te relikwie od Gibelina, Patriarchy jerozolimskiego, który je z swęj strony pobożnej szczodroblowości Królowej georgijskiej, wdowie po Królu Dawidzie, zawdzięczał.

Z dnia 4. Sierpnia.

Dziennik sporów donosi: „Twierdzą, że Pan Guizot, Poseł francuski w Londynie, podczas pobytu N. Pana na zamku Eu tamże się uda. Stanie tam równocześnie z Prezesem Rady.“ — Wśród obecnych okoliczności powszechnie są tego zdania, że Pan Guizot, oddalwszy się raz z Anglii, tam niepowróci, zanim stosunki przyjacielskie nie będą przywrócone. Gazeta w Rouen wychodząca, potwierdza dla tego dawniejsze swe doniesienie, wyrażając: „Dochodzi nas potwierdzenie podanej dawniej wiadomości o odwołaniu Pana Guizot. Odwołanie to nieodzownie postanowione. Jeżeli odwłoka w tém nastąpiła, pochodziło to ztąd, ponieważ deklaracye Pana Bulwera, przybycie Lorda Granville do Paryża i nadzieja, że Lord Palmerston przez opozycję przeciw postanowieniom tym zwalony zostanie, odwłoki tej wymagały.“

Jutro Król do Eu się udaje.

Rozpowszechniona dziś pogłoska o bliskim zwołaniu Izby spowodowała w giełdzie dzisiejszej niżnienie się kursu, który się wszelako później znowu podniósł. Obawa panowała pod względem mających jutro z Londynu nadejść wiadomości, kiedy o nakaznym przez rząd francuski naborze 10,000 majtków teraz dopiero tam dowiedzieć się mogli.

Podróż Xięstwa Nemours do Berlina z powodu zakłóceń politycznych tymczasem nie nastąpi.

Dziennik jeden donosi, że wszyscy w Paryżu przebywający oficerowie rosyjscy odebrali rozkaz wyjechania z Francji i udania się do resp. swych pułków.

Courrier de Bordeaux donosi: „Na-

tychmiast po dojściu wiadomości o zawarciu poczwórnego przymierza, wysłano notę do Londynu, Wiednia, Berlina i Petersburga z oświadczeniem, że skoro Rossya wojsko do Azji Mniejszej wyprawi, niebawem 200,000 Francuzów nad Ren wyruszy, i że skoro flotta angielska na Mehmeda Alego uderzy, Francya jawnie za niego się ujmie. Oczekują teraz odpowiedzi. Słychać, że 30,000 wojska z Algieru powróci. Chcą posiadłości afrykańskie ile możności ograniczyć i Marszałka Valée do Francji przywołać, gdzie teraz wiadomości jego potrzebują.“

Trzech urzędników z wydziału Ministerjum spraw zagranicznych wyjechało kilka dni temu z depeszami do Berlina i Wiednia. Pan Thiers chce, jak głoszą, zachekać odpowiedzi na noty przesłane tym dwóm gabinetom, zanim się nadzwyczajnych chwyci środków.

Konstytucjonista karmi się tą nadzieją, że przytłumienie rozruchów w Syrii pociągnie za sobą zmianę w tonie jakim dzienniki angielskie przemawiają: „W rzeczy samej, powiada on, wypadek ten wniwecz obraca plany Lorda Palmerstona. Zrokoszowana Syrya miała sprzymierzonym mocarstwom w ich demonstacyach za punkt oparcia służyć. Gdzież teraz takowego szukać będą? W jakім bezpośredni sposób uderzą teraz na Mehmeda Alego? Czyliż polecą Rossyi przyprowadzenie Mehmeda Alego do rozumu i poddanie Syrii pod panowanie Turcyi? Tego tylko właśnie pragnie Rossya. Ale tego zapewne Lord Palmerston sobie nie życzył, a lud angielski z pewnością za tém nie wzdycha. — Pytanie wschodnie rozmaitym już od roku ulegało kolejom. Ale dziwną zaiste byłoby rzeczą, gdyby zabiegi Lorda Palmerstona i Lorda Ponsonbeego miały doprowadzić do interwencji rosyjskiej, której wszystkie gabinety w zeszłym roku pod każdym warunkiem zapobiedz chciały.“

Capitole zwraca na to uwagę, że każdy okręt angielski opatrzony jest w dolnej części w paixhanskie działa, na których okrętom francuskim całkiem zbywa, i któreby im w razie bitwy wielce szkodzić mogły.

Anglija.

Z Londynu, dn. 1. Sierpnia.

W dzisiejszem doniesieniu giełdowem gazety Globe wyrażono: „Mimo wszelkie zabiegi, aby kurs papierów publicznych przycisnąć, możemy jednak publiczności zaręczyć, że dotychczas nic nieprzyjacielskiego między Francją i Anglią nie zaszło i że wybuch wojny zdaje się być zupełnie do prawdy niepodobnym. Tylko próżność i ambicję Francuzów rozdrażniono, a ztąd po-



wstała obawa, żeby się do nierozumnych czynów spowodować nie dali. To tylko przyczyną tej panicznej trwogi."

Sun równie jak Morning-Chronicle i Globe żałą się na zaciętość prasy francuskiej, albo raczej na postępowanie rządu francuskiego, pozwalającego dziennikom pod względem zagadnienia Wschodu jawnie przeciw Anglii występować, podczas kiedyby tych krzykaczów z łatwością do milczenia mógł przymusić, gdyby rzeczywisty tok faktów do wiadomości publicznej podać zechciał. Słowo jedno Pana Thiersa wystarczyłoby, aby dowieść, że gabinet z St. James nie ma nieprzyjanych ku Francji chęci. Jeżeli błędem i nieporozumieniem, zachodzącym między obydwojema narodami wśród spokojności publicznej, tamy nie położą, z postępowania takowego najsłabsze powstać mogą skutki. Wszakże, jeżeli uwagę rządu francuskiego ze strony Anglii na stosunki takowe zwracają, niechaj dla tego rząd ten mylną opinią o intencjach Anglii nie poweźmie. Starodawna Anglia w tej chwili tak potężna, jak kiedykolwiek, a chociażby z całym światem a mianowicie z Francją w pokoju i zgodzie żyć chciała, jednak gotowa też, równie jak Francja, iść się oręcza. "Wszakże, cóż dla Boga stało się (powiada ostatnia z wymienionych gazet), dla czegoby Francja z Anglią poróżnić się miała? Cóż Mehmed Ali dla Francji takiego uczynił, że Francja nie tylko państwo Otomańskie dumie Baszy egipskiego poświęcić, lecz nawet na korzyść jego wojnę europejską wzniesąć chce? Wielkie mocarstwa przekładając Baszy wnioszek, żeby Syryę Porcie zwrócić, dotrzymują tylko danego słowa, że całość Turcyi zabezpieczą — słowa, które Francja również dała jak Anglia. Tak tedy kolegów naszych z tamtej strony kanału wzywamy, żeby wyuzdaną polemikę swą zaprzestali. Ci co dla publiczności piszą, wznioślejszą misję spełniać powinni, nie zaś obudzać przewrotną namiętność czytelników swoich."

Z dnia 4. Sierpnia.

Gdy Królowa wczoraj po południu wyleżała, aby Hrabie Albe Marle w Hampton-Court odwiedzinami swemi zaszczyścić, tuż przed jej pojazdem pokrywacz dachów, który się był zbyt wychylił, aby się przypatrzeć orszakowi królewskiemu, z wysokości 60 stóp spadł na ziemię i na miejscu się zabił. N. Pani okropnie się przeleknęła i wynurzyła żywe ubolewanie nad losem tego nieszczęśliwego człowieka; wszakże przeleknienie to słusownie do wiadomości dzisiejszych, nie pociągnęło żadnych dla stanu Królowej niepomysłnych za sobą skutków.

## Hiszpania.

Z Madrytu, d. 27. Lipca.

Dzisiaj tworzyły się przez cały dzień w rozmaitych miejscach grupy, mające oczewiście zamiar zakłócenia spokojności stolicy. Tłumy pospólstwa udały się przed biuro redakcyi: „Correónacional, gdzie wśród okrzyków: „Niech żyje Espartero! Precz z Correo!“ kilka egzemplarzy gazety tej zabrały i pod Puerta del Sol powtarzając też same okrzyki spaliły. Polityczny Szef Madrytu wspólnie z Ayuntamiento dla utrzymania porządku stosownych się chwycił środków. Gwardya narodowa gotowa na pierwsze wezwanie pod bronią stanąć. Tłum ludu pod Puerta del Sol siła zbrojna rozegnała. Tuszą sobie, że się wszystko na tém skończy i spokojność publiczną dalszej przerwy nie dozna.

Z Barcelony, dnia 26. Lipca.

General Noguera mianowany Gubernatorem miasta tego. Jest to ten sam oficer, który po uzyskaniu pozwolenia Miny, matkę Cabrery rozstrzelać kazął.

## Belgia.

Z Bruxelli, d. 3. Sierpnia.

Ostatnie doniesienia z Londynu i Paryża sprawiły, że i w naszym gabinecie częste się odbywają narady. Słychać, że rząd na wszelkie zmiany wypadków chce być przygotowanym i dla tego wszystkich za urlopem bawiających wojskowych pod chorągiew zwoluje. Pan Lefebvre-Meuret, były członek Senatu, naczelny Redaktor wydawanej w duchu francuskim gazety „Emancipation“, umieścił w piśmie ten artykuł, w którym nader bystro dowodzi, że odstąpienie Limburga i Luxemburga tylko pierwszym było wstępem do tego, co wielkie mocarstwa obecnie pod względem Wschodu postanowiły. Pokój więc między Belgią z jednej — a Hollandją i Prussami z drugiej strony długo potrwać nie może, dla tego też uzbroić się trzeba.

Słychać, że Król nasz wkrótce do Londynu się uda, aby użyć wpływu swego u Królowej Wiktorji i dobre porozumienie między gabinetem angielskim i francuskim przywrócić.

## Włochy.

Z Neapolu, dnia 25. Lipca.

(Gaz. Pow.) — Spory między Neapolem i Anglią nareszcie ostatecznie załatwione. Onegdaj na uświetnienie wypadku tego korpus oficerów marynarki angielskiej oficerom floty neapolitańskiej wielki dał obiad.

## Turcja.

Z Konstantynopola, dnia 21. Lipca.

(Lip. Gaz. Pow.) — Wszyscy greccy rajasowie zostają od dni sześciu w trudnej do opisanja trwodze i wszystkie umysły okropnie



są dotknięte. Dnia 13. Lipca z rana szła we wsi Bulanca zaraz przy siedmiu Wieżach Greczynka z swoją ośmioletnią, bardzo piękną córeczką do studni, dla nabrania wody. Rozmawiając tam z jedną przyjaciółką, nie uważała na córeczkę i gdy do domu wracać chciała, znaleźć jej nie mogła. Wołała, płakała, żałowała rękę, pytała się przechodzących, ale nadaremnie. Jedna turecka sąsiadka, wzruszona boleścią matki, powiedziała jej, że jedyna Turczynka dziecko jej porwała i że się to teraz w Skutari znajduje. Greczynka popłynęła tamże i poszła do oznaczonego jej domu gdzie istotnie znalazła swoją córeczkę, już po turecku przebraną z czerwono ufarbowanymi paznogiemi. Matka żądała zwrotu dziecka swego, ale Turczynka twierdziła, że dziecko to było jej własne i biedna musiała oddalić się z zakrwawionem sercem. Słuchając rady udała się do Wielkiego Wezyra, Rauwa Baszy i błagała go o pomoc. Odrzekł on jej dość obryskliwie, że ją otrzyma i że do niego w czwartek d. 16. Lipca ma przybyć, gdzie córeczkę znajdzie i jeżeli ją ta za matkę uzna, niezwłocznie jej zwrócona będzie. Greczynka udała się w oznaczonym dniu w towarzystwie księdza, sędziego i kilku wieśniaków do Porty, gdzie zastała Wielkiego Wezyra, otoczonego służbą i Kawasami. Tymczasem wysłał Rauw Basza jednego Kawassi Baschi do Skutari po dziecko, które już poprzednio podarunkami skłoniono, aby się matki swęj wyparło. Kawassi Baschi podobnież je w ciągu drogi do tego namawiał, ale gdy przed Wezyrem stanęli, przemogła natura i dziecko, spostrzegłszy matkę, pobiegło do niej z otwartemi rękoma, wołając: „Matko, matko, ratuj mnie!“ Ta płakała i mocno córeczkę do swego przycisnęła łona. Rauw Basza wściekał się z złości, pochwycił dziewczynkę za długie włosy i podczas gdy służy matkę pięściami obkładali, oderwał od niej dziecko i oddał je innemu Baschi, który się niezwłocznie z niem oddalił. Kapłan i inni obecni Grecy, oburzeni tym czynem, rzekli do niego: „Jak to, Ty pierwszy Minister w państwie, który dobrym przykładem przodkować powinienes, ośmielasz się postępować w taki sposób z poddanymi twego Monarchy? Też to są nadzieje, jakie niedawno temu jeszcze lud w Tobie pokładał? Takieżto są obietnice dobroczynne Hattyszeryfu z Gülhane, nadającego nam równe z wami prawa i opiekę? Czyliż Ci tego przykazania waszjej kacerskiej religii pozwalają?“ Po tych ostatnich słowach rzucili się wszyscy Kawasowie i służy na księdza i wieśniaków, zbili ich straszliwie kijami i do więzienia

wrzucili. Ksiądz tymczasem korzystał z zgiełku i uszedł szczęśliwie. Okropnie znieważoną i zbitą kobietę wyrzucono na ulicę. Że księdza nie można było znaleźć, wezwano Patriarchę i zapowiedziano mu, aby pod utratą życia bluźniącego księdza w ciągu ośmiu dni wynalazł. W takim stanie pozostały rzeczy aż do dnia dzisiejszego, ale niewiedzieć gdzie się dziecko podziało. Ciekawość wielka, jak surowy i sprawiedliwy młody Sultán wypadek ten uważać będzie, gdy mu już skargę do własnych rąk oddano.

Z Konstantynopola, d. 22. Lipca, wieczorem o 6 godzinie.

(Lip. Gaz. Pow.) — W téj chwili pozamykano wszystkie sklepy Greków (poddanych Króla Ottona) i to na rozkaz rządu, podczas gdy im dozwolono, albo wyprowadzić się w ciągu tygodnia do Grecyi, albo zostać rajasami. Wszystko jest w zamieszaniu, kobiety płaczą, mężczyźni krzyczą; policja opieczętowała wszystkie sklepy i warsztaty. Ci nieszczęśliwi biegają teraz tłumami po ulicach i trudno się wstrzymać od łez, widząc tyle zapłakanych i w głębokim smutku pogrążonych ludzi. Pomieszenie nie dozwala odkryć przyczyny takowego postępowania i takowej szukają częścią w odrzuceniu z strony Króla Ottona traktatu handlowego, częścią także, w widocznem sprzyjaniu ludności greckiej Chosrewowi Baszy i Rossyi. Oby Bóg opiekował tymi biednymi ludźmi i zasłonił ich od większych może jeszcze prześladowań.

## Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — „Tygodnika literackiego“ wyszedł № 32. i zawiera: 1) Literatura zagraniczna. Völkerschau auf Reisen (ciąg dalszy). 2) Poezya. Zwaliska. 3) Powieść. Życie sieroty (ciąg dalszy). 4) Listy agenta saskiego (dalszy ciąg). 5) Koniec średniowiecznej dążności w historii polskiej (dokończ.).

„Dziennik domowy“ № 32. zawiera: 1) Rozwiedziona, powieść (dalszy ciąg). — 2) Towarzystwa i Towarzystwo (dokończenie). — 3) Sposoby domowe ku wygodzie i pożytkowi. a) O wywabianiu płam deszczowych z nowych sukien. b) O czyszczeniu prawdziwych pereł. c) Środek przeciw brodawkom. d) Masa do pociągania rzemieni służących do ostrzenia brzytw i scyzorków. e) Essencya do golenia brody. Rozmaitości, mody i objaśnienie dołączonej ryciny mód.

Otrzymujemy właśnie czasopismo teologiczne: „Przyjaciel chrześcijański prawdy.“ Rocznik VII. Zeszyt I, II, III. i



IV. w Przemyślu r. 1839. Zawiera w cało-rocznym zbiorze następujące artykuły: Rozprawa o potrzebie objawienia Boskiego. — O wpływie, jaki mają karczmy, austeryje, szynki, karczmarze i szynkarze. — Czego dziś więcej pragnąć w pasterzach dusz należy. — Żywot Fenelona. — Starożytności kościelne. — Apologia, czyli obrona pierwsza Chrześcijan przez św. Justyna, filozofa i męczennika. — Literatura, rozmaitości i dalszy ciąg historyi kapituły metropolitalnej lwowskiej, ciągnie się przez wszystkie cztery zeszyty. — Słów kilka o szkodliwych skutkach romansów, dla młodszych nadewszystko osób, płci osobliwie drugiej. — Zkąd to pochodzi, że w pierwszych wiekach miał kościół więcej prawdziwie znacznych kapłanów? — Zaś całe to pismo z roku 1839, zakończy się Nekrologiem ś. p. X. Michała Korczyńskiego biskupa przemyskiego ob. łac.

Radziwiłłowie. — W XVIII. wieku liczono pięćdziesiąt sześć familii polskich, połączonych z Radziwiłłami przez małżeństwa, to jest weszyli do domu, a wyszłych więźniów trzydzieści siedm. Koligacje zaś przez Teresę Kunegundę Sobieską z domem bawarskim, przez Klementynę Sobieską ze Stuartami, przez Leszczyńską z Bourbonami: hiszpańskimi, francuzkimi i sycylijskimi; przez Elżbietę księżniczkę Jana Radziwiłła żonę z domem brandeburskim, a także przez księżnę Karolinę Bogusława koniuszego W. X. Lit. żonę przez tychże z księżkami palatynami Renu i księżkami Bipontu, przez Sobieską z księżkami de Bouillon, de Luxembourg, de Rohan, de Soubise, margrabiami de Bethune, we Włoszech z familiją księząt Strozzi, w Saxonii z księżkami Anhalt Dessau. Do roku 1747 piętnastu hetmanów liczyła ta familija, t. j.: 7 polnych, 8 wielkich; wojewodów wileńskich 10, trockich 5, nowogrodzkich 5, brzeskiego jednego, kijewskiego jednego; kasztelanów wileńskich 7, trockich 5, starostów żmudzkich 4, marszałków wielkich 5, nadwornych 5; kanclerzy wielkich 8, podkanclerzy 5; biskupów 3, kardynała jednego (w końcu XVI. wieku), który, jak piszą, mógłby był nawet zostać papieżem, gdyby mu król był dopomógł. Solikowski Duninom i Radziwiłłom przyznaje zakład więcej niż 300 kościołów w Polsce i Litwie. — (Wspomnienia Wołynia, Polesia i Litwy p. J. J. Kraszewskiego t. 1. str. 229-230.)

Jean Polonius. — Do nowszych liryków francuzkich, dosyć szczęśliwie obok sławnych nazwisk doświadczających sił swoich, należy Jean Polonius, który niedawno wydał większy z pochwałami przyjęty poemat, pod tytułem: Herostrat (Erostrate, Paris, Charles Gosselin, 1840.), podczas gdy dawniej już,

a zwłaszcza od roku 1827, znaleźmy kilka tomów razem zebranych poezyj lirycznych tegoż autora. Występującego dotąd pod przybranym nazwiskiem poetę, chociaż nie miano za potomka owego sławnego dworzanina t. j. nazwy w Hamlecie, uważano go jednak za jednego z tych synów Polski, którzy we Francyi schronienie znaleźli. Z wyszłego właśnie Herostrata pokazuje się teraz, że poeta pochodzi wprawdzie z polskiego rodu, ale jest umieszczony przy wydziale spraw zagranicznych w Petersburgu, a dawniej był czas niejaki radcą przy rosyjskiem poselstwie w Londynie. Prawdziwe jego nazwisko jest X. Łabiński. — Na wszelki przypadek nie jest to zaiste małym wyszczególnieniem, będąc cudzoziemcem zjeść sobie tak jak pan Łabiński prawo obywatelstwa na parnacie francuzkim i słusznie krytyk francuzki pan Sainte Beuve może o nim te słowa powiedzieć: „Cudzoziemcy piszący naszym językiem, chociażby bardzo daleko w nim zaszli, są zawsze w przykrém położeniu. Największa ich sława zasada się w końcu na tém, że każą nam zapomnieć, iż są cudzoziemcami. U pana Łabińskiego zupełnie się o tem zapomina. Ależ cudzoziemcy mówiący tak dobrze po francuzku jak najlepsi Francuzi, mająż oni własny swój język, jakiego od poety i zgola od każdego oryginalnego pisarza wymagać się powinno? Jean Polonius pisze jak Francuz krajowiec, najnowszym poetycznym sposobem, wzorem Lamartina, ale własnego piętna, własnego twórczego ducha, tego w nim nie znajdujemy.“ — Spostrzeżenie to francuzkiego krytyka, ma bardzo naturalny powód: człowiek tylko w o czystej mowie uczy się gruntownie myśleć i własne wyrażać uczucia. Im więcej językami mówimy w równym czasie od pierwszych lat dzieciennych, tém później uczymy się używać jednego z tych języków z wszelką właściwą mu głębokością myśli. Być może, iż w wychowaniu dziecka wiele przez to czasu się oszczędza, gdy je razem w pięciu językach wychowujemy; lecz mu przez to zabieramy całkiem owę wielką korzyść, iż nie będzie umieć porównywać filozoficznej budowy różnych języków, i że się ich ucząc, w same tylko słowa, ale nie w myśli bogatym zostanie. Co się tu o myśleniu w ogólności powiedziało, tém bardziej da się zastosować do twórczości poetycznej. Niech więc każdy cudzoziemiec, czujący w sobie talent poezyjny, posłucha rady pana Sainte Beuve, i tworzy poezyje tylko w swym własnym, rodzimym języku. Wyrazy francuzkie cały świat rozumie, lecz wyrazy poety, w ich zupełnym znaczeniu, zrozumie tylko własna jego ojczyzna.



(Z Tyg. Petersb.) — Nowiny literackie z Włna. — Od niejakiego czasu powszechnie u nas narzekać zaczęto, że niwa krajowego piśmiennictwa w ciągłym zapuszczeniu zostaje, rzadko się pojawiają oryginalne utwory — mała liczba piszących. — I w rzeczy samej była to wielka prawda. Powiedzieliśmy: była, bo z łatwą do wytłumaczenia radością serca, zaczynamy postrzegać jej upadek. — Rok przynajmniej 1840. świetnie i obocho na literacką scenę występuje. Prasy drukarskie Wileńskie pocą się nad oryginalnymi utworami naszych pierwszych myślicieli, do tego stopnia, że np. drukarnia Pana Glücksberga żadnego w tym roku ani wydała, ani też wyda tłumaczenia, a to jedynie z powodu zajęcia pras oryginalnymi utworami. Świetne zaiste nadzieje! Z drugiej znowu strony — jak podwojone starania naszych PP. Wydawców. Księgarzy! Dwaj główni lutejsi PP. Teofil Glücksberg — którego zakład przeszło już lat dwadzieścia ważne krajowi naszemu usługi okazuje — i młody następca Józefa — Adam Zawadzki, czynny i przedsiębiorczy — niezrażeni zbyt ograniczoną liczbą czytających, nie szczędzą ani kosztu, ani starań i trudów, aby wydania dzieł naszych postawić, o ile w ich siłach, na równi z wydaniami zagranicznymi. I w rzeczy samej — patrzymy na wydanie pierwszego tomu dzieł Szekspira P. Glücksberga — w czémże ono ustąpi lepszym tego rodzaju wydaniom Paryżkim lub Brukselskim. Piękne to z jego strony usiłowanie — umiemy cenić je tylko i zimnym przyjęciem nie krępujemy jego dobrych chęci. Dalsze jego przedsięwzięcia będą od nas samych zależały. Chociaż, prawdę powiedzieć, zaczął on sam i niedoczekawszy się od nas współdziałania sam też może i dalej ciągnąć będzie. I w tym właśnie oto roku wiele z pod jego prasy dzieł nowych, dzieł oryginalnych na scenę literacką wystąpi. I tak na przykład: Michała Grabowskiego — wydzie wkrótce: „Stanica Hulajpolska“, powieść narodowa z czasów Augusta II., w czterech lub pięciu tomach. Dwa już wyszły — reszta pod prassą J. J. Kraszewskiego, — wydają także: „Nowe Wspomnienia Wołynia, Polesia i Litwy“, we dwóch tomach. Ig. Kefalińskiego, — drugi tom dzieł Szekspira. W nim zawierać się będą: — „Makbet, Król Lear i Burza.“ Również świetne wydanie jak i pierwszego tomu. X. Hołowińskiego, — ma wyjść: „Pielgrzymka po ziemi świętej“, odbyta przez autora przy końcu zeszłego roku. Czekamy z niecierpliwością, tak ważnego i niezwykłego w naszej literaturze dzieła. Jak słyszałem ma być to bardzo wyborne. Henryka hrabi Rzewu-

skiego, — o którym tłumacz Szekspira tak zaletnie się odzywa, przy poświęceniu mu „Snu w wigilią S. Jana“, prosząc „aby dłużej nie tańcował swych głębokich pomysłów i czarujących obrazów przeszłości“ — wkrótce wyjdzie: — „Stosunek Literatury do historii narodów“, 2 tomy. — Alexandra hr. Przędzińskiego; — „Próby dramatyczne“, zawierające będą: „Halszkę z Ostroga“, dramat historyczny w 5 aktach, który tym się różni co do treści od dramatu P. Kraszewskiego, że autor, jak nam w przedmowie powiada, opierając się na słowach Kojałowicza, uważa że Halszka kochała Dymitra. — Dramat ten już się kończy drukować. — Dalej zawierać się będzie: — „Kapitałiki“, komedia we dwóch aktach, ułożona z powiastki Jadama z Zatora, tegoż nazwiska. Tegoż wyjdzie wkrótce: — „Podole, Wołyń, Ukraina, obrazy miejsc i czasów“, z bogactwami dokumentami historycznymi, — we dwóch tomach. P. J.....kiego, — który nas udarował tłumaczeniem Manzoni: „I Promessi Sposi“ i dziełkiem pełnym dowcipu: „Chaos, szczypta kadzidla ceniom Wierszokletów“ przez Witalisa Komu-jedzie; — wkrótce mają wyjść: — „Pisma przedśpiłowne i przedślnbne John'a of Dycalp. Sądząc z pierwszych kilku wydrukowanych już arkuszy, będzie to wyborne, — bo rysowane prawną ręką, trafnie z natury i pełne dowcipu i humorystyki — a przytém jak urozmaicone. Czytałem prywatne korespondencje kilku naszych ważniejszych literatów, a między niemi tłumacza Szekspira, w których bardzo zaletnie o tém dziełku się odzywają. P. Glücksberg otrzymał także do druku, rękopism pierwszego tomu poezji Szymona Konopackiego. — Zdaje się że na pierwszy raz dosyć; — chciemy tylko czytać a będziemy mieli co do czytania. A gdyby kto chciał mi zarzucić że to są tylko pia desideria, a na teraz nic nie mamy do czytania, jabym mu podyktował następujące wyszłe już, tu w Wilnie, dzieła: „Literatura i Krytyka“ P. M. Gr. Dwa nowe tomy 1840, u T. Glücksberga. Tom pierwszy: — O szkole Ukraińskiej poezji i Literatury Romansu w Polsce. Część druga „Stanicy Hulajpolskiej“ — dwa już wyszły tomy. — „Wspomnienia Polesia, Wołynia i Litwy, przez J. J. Kraszewskiego, gdzie autor rzuca tyle historycznego światła, na malowane przez się okolice i na przedmioty w nich będące, a dotąd żadnym piórem nie tknięte. „Szkice obyczajowe i historyczne J. J. Kraszewskiego. Powieść pierwsza. Całe życie biedna. 1840 w drukarni J. Zawadzkiego. Powieść ta otwiera szereg innych mających po niej nastąpić; jako



to: *Historia o bladej dziewczynie z pod Ostrzej bramy*; *Mistrz Twardowski*; ostatnia z rękopisów Słuckich i t. d. „*Nowe Poezye Juliana Korsaka*. 1840 u J. Zawadzkiego tom pierwszy, zawiera: *Romeo i Julia*; *Elegije*; *Wiersze Różne*. „*Wspomnienia Gustawa Olizara*.“ 1840 u J. Zawadzkiego zeszyt pierwszy. „*Obrazy Litewskie*“ przez Ignacego Chodzkę. Wyszedł tom drugi, w którym trzy zajmujące powieści. „*Obrazy myśli mojej*“ na pamiątkę żonie i dzieciom przez Floryana Bochwicę. Część druga, 1839 u Zawadzkiego. „*Wizerunki i Roztrąsania naukowe*“ 1840. Zeszyt 12 zawiera: — *Poezya Trubadurów*; — *Mahomet*; — *Rys krótki części Litwy pod rządem Pruskim* — *zostającej*. *Rozmaitości*. „*Obraz bibliograficzny historyczny*“ *Literatury i Nauk w Polsce*. Zeszyt trzeci i czwarty. Zawierają: *Nauki* — *razem wzięte*, *Zbiory*, *Poligrafie*. *Litwin*, — *mocno rekomenduje dla Litwinów i dla wszystkich* — *siodmy tom* „*Dziejów narodu Litewskiego*“ p. Teodora Narbutta. *Panowanie Świdrygielli i Zygmunta*. — 1840 w drukarni A. Marcinowskiego. Także nowe dzieło naszego Litwino-phila księdza Ludw. A. Jucewicza: — „*Przysłowia ludu Litewskiego*.“ 1840 u Marcinowskiego. Tenże ksiądz Jucewicz obdarzył nas jeszcze dziełkiem wielce u nas pożądanem: — *Obrazy Jeruzalem i Świętych okolic*. — *Wyjątek z listów o wschodzie Miachaud i Poujoulat*. *Wilno 1840 w drukarni B. Neumana*. *Encyklopedia Powsteczna* będzie teraz wychodziła w Warszawie pod redakcją PP. Hlebowicza i Michała Balińskiego; od litery P. do Z. — Od litery zaś D. do P. będzie wychodziła na przyszły rok w Wilnie. Mocno by także życzyć należało ażeby „*Pomysły do Filozofii dzieł w rodzaju ludzkiego*“ Herdera, tłumaczone p. J. Bychowca więcej u nas upowszechnione zostały. Czas by też już nazwyczać umysły do rzeczy poważniejszych i pożyteczniejszych. Otoż co mamy na ten raz do czytania, czytamyż choć to przynajmniej oczekując na to co nam obiecuje księgarze — a tak podwójną będziemy mieli korzyść — bo z jednej strony czas oczekiwania skróćmy, a z drugiej z czytania odniesiemy pożytek. — *Wilno, 3. Lipca 1840 roku.* St. Lachowicz.

#### Aukcja koni.

Dnia 25. Września r. b. przed południem o godzinie 9. ma w Poznaniu pewna ilość wybrakowanych krajowych ogierów stadnych tutejszej koniuszki, jako też kilka klaczy do stada i 3½ letnich klaczy tutejszego przychowku, za gotową zaraz zapłatą w pruskiej monecie

najwięcej dającym być przedanych. O bliższych warunkach dowiedzieć się i konie w ich stanowisku dniem przed aukcją w Poznaniu oglądać można.

Sieraków, dnia 10. Sierpnia 1840.

Król. Pruska Poznańska stadnina krajowa.

#### OBWIESZCZENIE.

Podaje się niniejszem do publicznej wiadomości, iż do wydzierżawienia dóbr Witkowskiego w powiatu Gnieźnieńskim, nowy termin na dzień 27. m. b., po południu o godzinie 4tej wyznaczony został.

Poznań, dnia 4. Sierpnia 1840.

Dyrekcya Prowincyalna Ziemstwa.

#### Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 10. Sierpnia 1840.	Sto-pa prC.	Na pr. kurant	
		papie-rami	goto-wizną
Oblię długu państwa . . . . .	4	103½	103½
Pr. ang. obligacye 1830. . . . .	4	103½	—
Oblię premii handlu morsk. . . . .	—	76½	—
Oblię Kurmarchii z bież. kup. . . . .	3½	103½	103
Oblię tymcz. Nowej Marchii dt. . . . .	3½	103½	103
Berlińskie obligacye niemieckie . . . . .	4	103½	—
Królewskie dito . . . . .	4	—	—
Elbląskie dito . . . . .	3½	100	—
Gdańskie dito w T. . . . .	—	47½	—
Zachodnio - Pr. listy zastawne . . . . .	3½	102½	—
Listy zast. W. X. Poznańskiego . . . . .	4	—	105½
Wschodnio - Pr. listy zastawne . . . . .	3½	—	102
Pomorskie dito . . . . .	3½	104	103½
Kur- i Nowomarch. dito . . . . .	3½	—	103½
Szląskie dito . . . . .	3½	—	103½
Obl. zalegl. kap. i prC. Kur- i No- wej - Marchii . . . . .	—	—	94½
Złoto al marco . . . . .	—	210½	209½
Nowe dukaty . . . . .	—	18	—
Frydrychsдоры . . . . .	—	13½	12½
Inne monety złote po 5 talarów . . . . .	—	8½	8
Disconto . . . . .	—	3	4

#### Ceny targowe w mieście Poznaniu.

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 10. Sierpnia 1840. r.					
	od		do			
	Tal.	sgr. fen.	Tal.	sgr. fen.		
Pszonicy szefel . . . . .	2	20	—	2	22	6
Zyta . . . . .	1	10	—	1	12	6
Jęczmienia dt. . . . .	—	27	6	1	—	—
Owsa dt. . . . .	1	6	—	1	10	—
Tatarki dt. . . . .	—	—	—	—	—	—
Grochu dt. . . . .	—	—	—	—	—	—
Ziemiaków dt. . . . .	—	15	—	—	17	6
Siana cetnar . . . . .	—	20	—	—	21	—
Słomykopa . . . . .	4	15	—	4	22	6
Masła garniec . . . . .	1	20	—	1	22	6
Spirytusu beczka . . . . .	21	—	—	22	—	—